Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro 111. — 21. września 1843.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Sniatyna. —

Uroczystość założenia kamienia węgielnego na budowę kościoła parafijalnego rzymsko-katolickiego w Sniatynie, obwodu kołomyjskiego, odprawiona 10. września 1843, uwieczniła ten dzień w kronikach rzeczonego miasta. O godzinie 10téj zrana w obecności JW. Starosty obwodowego, c. k. radcy gubernijalnego Swieceny, i komisarzy obwodowych, tudzież Magistratu, wydziału miejskiego i cechów, niemniéj załogującego tu c. k. wojska, jak równie dziedzica śniatyńskiego, W. Kajetana Krzysztofowicza, jako kolatora, i sąsiedniéj szlachty, nakoniec licznie zebranego ludu miejscowego i z okolicy, odprawił solenne nabożeństwo JW. JX. Infułat, proboszcz, kanonik i dziekan czerniowiecki Kunz, po którém całe zgromadzenie udało się na miejsce mającéj stanąć nowéj budowy kościoła. Tu wystąpił proboszcz miejscowy obrz. ormijańskiego JX. Biszy na wzniesioną umyślnie ku temu pod gołém niebem kazalnicę, z któréj miał rzecz do pobożnego ludu w zwięzłéj, treściwéj i do tak wielkiéj uroczystości stosownéj osnowie z tekstu pisma świętego: »*Et lapis iste quem posui in titulum vocabitur domus Dei*«; poczém i po odprawieniu rytuałem przepisanych modłów, nastąpiło poświęcenie i założenie kamienia węgielnego, w którym złożono dla potomności pamiętnik przez obecne znakomitsze osoby podpisany. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, któremu głośne zagrzmiały wiwaty, wrócił cały orszak do kościoła, gdzie gorąco wzniesione modły dziękczynne tę pamiętną uroczystość zakończyły. JX. Sebestyjański, proboszcz miejscowy rzym. katolicki, zaprosił potém znakomitszych tego miasta na sutą ucztę, przy któréj spełniano głośne toasty za zdrowie powszechnie umiłowanego Monarchy. Wypogodzone niebo uświetniło ten dzień, który mieszkańcom tutejszym zawsze pamiętnym zostanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Do Paryża nadesłano dnia 7. września następującą pod dniem 5. września telegraficzną depeszę z Bajony:

»Madryckie dzienniki z dnia 2. września donoszą, że komisarze junty barcelońskiéj dniem wprzód mieli ostatnią konferencyję z ministrami, i że trudności, które spowodowały do wysłania tychże komisarzy z Barcelony do Madrytu, usunięto. Pomienieni komisarze oświadczyli, że są zadowoleni z gabinetu, a mianowicie z wyboru mianowanych dla Katalonii władz. W Madrycie dnia 3. września panowała spokojność, a garnizon ożywiony był najlepszym duchem.«

Moniteur zawiéra następującą telegraficzną depeszę: Perpignan dnia 6. września. Od

kilku dni zdawał się w Barcelonie przygotowywać rozruch: korpusy ochotników, których do miasta wpuścić nie chciano, weszły przecież do niego, by się połączyć z buntownikami, którzy wnijście do ratusza zajmowali; garnizon nie wyruszał z cytadeli. Dnia 2go września zrana podniósł bunt trzeci batalijon ochotników; z tym połączył się drugi batalijon, złożony również z ochotników, stojący w warowni Atarazanas. Obadwa te batalijony ogłosiły juntę centralną. Biera mianował się naczelnym dowódzcą; Easteth, członek junty, stał na czele powstania; poprzylepiano na murach odezwę; ukonstytuowała się komisyja ludu pod przewodnią repuklikanina Baiges. Dnia 3. września o godzinie siódméj wieczór przyszło do piérwszéj utarczki między kompanijami wojska linijowego, które przybyły z Tarragony, a ochotnikami, którzy im wzbronić chcieli udać się do cytadeli; ochotników odparto; mieli oni piętnastu rannych; komisyja ludu mianowała się najwyższą juntą. — W nocy z dnia 3. na 4ty brygadyjerowie Prim i Blanco na czele pułku *la Constitution* opanowali plac portowy Barcelonette. Dnia 4go września o godzinie szóstéj zrana rozpoczął się między tém wojskiem a ochotnikami ogień karabinowy, który trwał aż do saméj nocy; z cytadeli dano kilka razy ognia kartaczami i zabito pułkownika Baiges, prezydenta junty; powstańcy mieli 100 zabitych lub rannych; o godzinie 6téj pod wieczór pułkownik Prim kazał uderzyć na bramę Anioła; w téj utarczce poległ jeden z kapitanów powstańców.

Perpignan dnia 7. września. Dnia 5. września o godzinie szóstéj zrana zaczęto znowu dawać ognia w Barcelonie; takowy trwał jeszcze o godzinie piątéj wieczór przy odejściu gońca, szczególnie od strony morskiéj bramy. Bateryje cytadeli i Barcelonetty zmusiły działa warowni Atarazanas i obwarowanych koszar do milczenia. — Don Rafael de Collada został mianowany prezydentem junty; junta wydała proklamacyję, w któréj Katalonije i całą Hiszpaniję wzywa pod broń dla uzyskania junty centralnéj. Pomieniona junta zadekretowała wyrok śmierci na każdego, któryby na jéj zasady powstawał.«

Rozruchy w Madrycie nie mają wielkiéj wagi; kilku jenerałów, których z kraju wygnać chciano, użyło ostatecznych środków do pomszczenia się na tymczasowym rządzie. Pomyślnego skutku mogli spodziewać się tylko uwiedzeni podoficerowie i szeregowcy, którzy teraz stali się ofiarą nierozważnego podstępu. W Saragossie zaszły również niepokojące rozruchy, korpus ochotników nie dawał się rozbroić; exaltadosowie nie cierpią chorągwi federacyjnéj. Z Barceloną obchodzą się z widoczną słabością i oszczędzaniem — z roztropnością i oględnością, która na bojaźń zakrawa: dozwalają, aby namiętności wywrzały, aby się krater wypalił.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 8. września. Królowa Jéjmość pożegnawszy wczoraj Króla Francuzów w Eu, po południu o godzinie pół do czwartéj wysiadła na ląd w Brighton. Byłto wielki festyn dla mieszkańców tego miasta pałaców, którego, chociaż zakazane były wszelkie uroczystości przyjęcia, nic nie zdołało wstrzymać od okazania z powodu powrotu Królowéj, swéj radości, w porównaniu z którą, małoznaczącą wydaje się owa najświetniejsza jazda po prowincyjach wielkiéj Królowéj Elżbiety! Królowa Jéjmość wylądowała w królewskiéj barce, któréj stérem kierował admirał lord Fitzclarance, gdyż odlew morza nie dozwolił parowemu jachtowi przybliżyć się do brzegu, w towarzystwie swego małżonka po prawéj, a księcia Joinville po lewéj ręce wśród grzmotu dział z portu i radosnych okrzyków ludu, równie jak i rozstawionego wojska na portowéj grobli w Brighton, i w témże samém towarzystwie udała się pieszo groblą portową na dół aż do esplanady, gdzie królewskie powozy na nich czekały. Królowa wyglądała nadzwyczaj zdrowo, a oblicze jéj, jak donoszą, było spromienione tym błogim uśmiechem, pozyskującym dla niéj serca tych wszystkich, do których tylko raz przemówiła, albo którzy przynajmniéj raz publicznie ją widzieli. Jéj Król. Mość równie jak i książę Albert byli w sukniach podróżnych, przeciwnie zaś książę Joinville w zupełnym mundurze francuzkiego admirała. Piérwszy powóz, w którym wszyscy troje się pomieścili, zawiózł ich wśród nieustannego okrzyku mieszkańców Brightonu do królewskiego zamku. Lord Aberdeen nie towarzyszył tamże dostojnym gościom, lecz odjechał niezwłocznie do Londynu; lord Liverpool, który również Królowéj w całéj podróży towarzyszył, udał się do swego rodzinnego zamku Buter.

Królewski jacht opuścił Tréport o godzinie dziesiątéj zrana i odbył drogę z powrotem do Brightonu, 73 morskich mil, w nieco dłuższym przeciągu czasu niż sześć godzin. O godzinie pół do ósméj zrana wyjechała Jéj Król. Mość z Eu i w towarzystwie wszystkich członków królewskiéj familii francuzkiéj, mianowi-

cie Króla i Królowéj Francuzów, Królowéj Belgów, księżnéj Orleańskiéj, madame Adelaidy, księżniczki Klementyny, księcia i księżnéj Joinville, tudzież książąt Aumale i Montpensier przybyła o godzinie ósméj do Tréport. Odkomenderowane do Eu wojsko formowało od zamku aż do portu szpaler. Po zabawieniu dostojnych gości niejaki czas pod rozbitym na portowém wybrzeżu namiotem, Król Ludwik odprowadził Królowę Wielkiéj Brytanii do królewskiéj barki; za nimi szedł książę Albert, a za chwilę dostojna para śród rozlegającego się zlądu odgłosu: *God save the Queen* opuściła ziemię francuzką. Król, książęta Aumale i Montpensier, równie jak i pan Guizot towarzyszyli Królowéj Jéj Mci i księciu Albertowi aż do pokładu parowego jachtu; w drugiéj łodzi płynęli książęta francuzcy i książę Koburg, w trzeciéj ministrowie i lord Cowley, marszałek Sebastiani i t. d. Śród grzmotu dział z jachtu i bateryj portowych równie jak i z innych statków parowych pożegnali się monarchowie. — *Pluton* i *Napoleon*, dwa okręty parowe marynarki francuzkiéj, piérwszy dowodzony przez księcia Joinville, eskortowały Królowę aż do Brightonu.

Dziennik *Standard* zawiéra korespondencyję z Eu, która utrzymuje, że wié z pewnego źródła, iż Królowa popłynęła tylko do Brightonu dla zobaczenia swoich dzieci, i że ztamtąd dnia 12go w dalszą morską podróż się puści. Celem najbliższéj podróży ma być Ostende, gdzie Królowa Wiktoryja Królowi i Królowéj Belgów wizytę oddać zamyśla. Jakoż Królowa Belgów opuściła już dzisiaj Eu i odjechała do Bruxeli.

Jenerał Evans, który w służbie hiszpańskiéj dowodził legiją angielską, oddał dnia 29. sierpnia Esparterowi wizytę. Lord Palmerston z swoją małżonką zaprosił księcia de la Victoria i jego małżonkę na obiad w małém towarzystwie. Zaprosiny te przyjął tylko Rejent, gdyż księżna de la Victoria sama już gości do siebie zaprosiła. Znakomite osoby starają się na wyścigi okazywać Rejentowi swe poważanie, a dzienniki publiczne donoszą o każdym jego kroku.

Z Irlandyi nadeszły wiadomości bardzo zaspokajające. Zewsząd słychać teraz, że O'Connell zamyśla cofnąć się. Wszystko, co wyrzekł o potępieniu przez Królowę swéj agitacyi i postanowieniu téj monarchini utrzymania nierozdzielnego związku tych dwóch królestw, tchnęło największą łagodnością. Oświadczył on także, że wié z pewnością, iż za jego życia rząd nie użyje żadnych gwałtownych środków do przytłumienia téj agitacyi, chociaż nie można wiedzieć, co lud po jego śmierci z rozpaczy uczyni.

Francyja.

Z Paryża dnia 7. września. Donoszą z Eu pod dniem 5. b. m. »Dziś rano o godzinie siódméj książę Albert w towarzystwie francuzkich książąt tudzież Augusta księcia Koburgskiego kazał zgromadzonemu w Eu wojsku po przed siebie przeciągać, poczém zwidził położone w mieście koszary piechoty. O godzinie pół do dziesiątéj powrócili książęta do zamku. Książę Joinville w towarzystwie ministra marynarki oddał potém angielskiemu admirałowi Sir Charles Rowley, który przez wieczór i noc bawił w Eu, na pokładzie okrętu *Saint Vincent*, na którego głównym maszcie powiewała chorągiew admiralska, wizytę, poczém ten okręt na wysokość morza popłynął. Po śniadaniu w zamku darował Król Królowéj Wiktoryi dwa przepyszne, w królewskiéj fabryce Gobelinów zrobione dywany. Jeden z tych kobierców przedstawia: *Polowanie na kaledońskiego odyńca*, a drugi: *Śmierć Meleagra*; obadwa wykonane są podług obrazów malarza le Brun. — Wizycie, którą zamyślano oddać stojącym w zatoce okrętom, przeszkodziło nazbyt wzburzone morze, jakoż Ich Król. Moście powrócili z brzegu, dokąd się już byli udali, o godzinie szóstéj do zamku. Wieczorem dany był koncert, na którym znowu utwory Beethovena i Glucka wykonano. Odjazd Królowéj angielskiéj zawsze jeszcze na czwartek zrana jest przeznaczony.

Królowa Krystyna podczas pobytu Królowéj Wiktoryi nie pojawiła się w zamku Eu, ale uda się tam w początku następnego tygodnia.

Festyny, które Król Ludwik Filip wyprawić mógł dla Królowéj Wielkiéj Brytanii, w ogóle były bardzo skromne. Spodziewał on się, jak mówią, że Królowa ta odwidzi Wersal, i że jéj tam w zamku Ludwika XIV. wyprawi festyn, któryby nie miał sobie równego. W Eu nie można rozwinąć królewskiego przepychu, bo to, co nazywamy zamkiem Eu, nie jest właściwie niczém inném, jak tylko wielkim dworem wiejskim, który w 16. wieku wystawiono. Ma nie więcéj jak tylko 14 okien z przodu, i jest o dwóch piętrach, z których tylko jedno ma prawdziwie wielkie pokoje. Dobra te, należące jako dziedzictwo do książąt Penthiévre, w puściźnie przeszły na osobę Króla Ludwika Filipa. Jestto własność prywatna, nie zaś posiadłość królewska. Król skromny w swych

obyczajach ma wielkie upodobanie w tym małym wiejskim dworze.

Atoli chociaż ta w zamku Eu wyświadczona Królowéj angielskiéj Wiktoryi gościnność, nie była połączona z nadzwyczajnym przepychem i okazałością, jednakże ta wizyta Królowéj jest na wszelki sposób wypadkiem, któremu nawet polityczną ważność przypisać można. Nie chcemy przez to utrzymywać, iż z powodu tego zejścia się wyniknie jakowy wielki akt dyplomatyczny. My sądzimy przeciwnie, że się w niém tylko na wymianie wzajemnych grzeczności ograniczono. Jednakże sądzimy także, podobnie jak tu cały świat, jak nawet sama opozycyja sądzi, pomimo obawy, którąby w nas wmówić chciała, że moralnym skutkiem tego wypadku jest wpływ na publicznego ducha obudwu narodów, który mu wielką ważność nadaje. Wbrew uchybieniom, których się w roku 1840 dopuszczono, wbrew natężeniom używanym przez tych, którzy przez swoją posadę zmuszeni byli ciągle bronić polityki gabinetu z dnia 1. marca, by w naszym kraju podżegać wieczną przeciw Anglii nienawiść, widzimy teraz dokładnie, dokąd wszystkie te deklamacyje przeciw »zdradzieckiemu Albionowi« zaprowadziły. Ustąpienie ministeryjum Palmerstona, chwalebny duch pojednania, który jego następcy okazali, wytrwałość pana Guizota, dozwoliły przeminąć téj burzy, z któréj nic innego nie wypłynęło, jak tylko ten jawny dowód, że obadwa narody koniecznie w związku z sobą żyć muszą. Na wszelki sposób jestto dla naszéj opozycyi smutną rzeczą, że się bardzo w zdaniu swém omyliła; atoli w końcu przecież tego nie zaprzeczy, iż przymierze z Anglija jest dla Francyi najpożyteczniejsze i najpożądańsze. Po wszystkich środkach, których do tego tylekrotnie w parlamencie używano, po wszystkich istotnych przyzwoleniach, które dla Francyi z téj strony czyniono, któżby mógł sądzić, iżby Francyja tego tak ważnego kroku młodéj i nadobnéj monarchini zjednoczonego królestwa Wielkiéj Brytanii i Irlandyi w całém jego znaczeniu oceniać nie umiała?

—— dnia 8. września. Jéj Mość Królowa Wiktoryja wsiadła wczoraj zrana znowu na okręt w Tréport, dla powrócenia do swego kraju. Król Ludwik Filip, jak ją przyjmował podczas przybycia, tak też odprowadził ją znowu aż do królewskiego jachtu *Victoria i Albert*. Widok, jaki w chwili odjazdu monarchini angielskiéj przedstawiała zatoka i port w Tréport, jak utrzymuje korespondent z Eu, miał w sobie coś rozrzewniającego i uroczystego. Tysiące głosów odezwały się zewsząd: »Niech żyje Królowa angielska! Niech żyje Król Francuzów!« i mieszały się z grzmotem dział i z dźwiękami stojącéj na brzegu muzyki wojskowéj. O godzinie dziewiątéj powrócił Król do zamku Eu.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 9. września. Dziennik *Emancipation* donosi, że Królowa Wiktoryja z księciem Albertem dnia 14go lub 15go b. m. do Ostendy przybędzie, i że ich tam Król i Królowa Belgów przyjmować będą. Z Ostendy dostojni Goście udadzą się do Bruxeli, a z tamtąd, jak słychać, zwidzą kilka sławniejszych miast belgijskich. W obozie Beverloo odbędą się wielkie popisy wojskowe. Podług wiadomości zawartéj w dzienniku *Independence*, przyjedzie podobno także Książę Joinville do Ostendy.

Prussy.

Z Berlina dnia 13. września. Dnia 6. b. m. wieczór o godzinie pól do dziewiątéj przybył tu, jakeśmy już donosili, JegoMość Cesarz rossyjski z Jego Cesarzowiczowską Mością księciem Leuchtenberskim koleją żelazną ze Szczecina i pospieszył niezwłocznie do królewskiego zamku, gdzie Król JegoMość zabiérał się właśnie na przeciw swym dostojnym powinowatym wyjechać. Cesarz JegoMość spotkał Króla JegoMości na wschodach zamku. Jego Król. Mość wziął z sobą zaraz Cesarza JegoMości i dostojnego Jego zięcia, Jego Cesarzowiczowską Mość księcia Leuchtenberskiego do *Sanssouci*, gdzie Królowa Jéj Mość miała pokoje. O kilka godzin wprzódy przybył tu Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki książę Michał anhaltską koleją żelazną i wysiadł w hotelu Meinhardta. Nazajutrz udał się ten dostojny Gość do *Sanssouci*.

Dnia 7. zrana Cesarz Jego Mość udał się do Glinik dla oddania Jego Królewiczowskiéj Mości księciu Karolowi wizyty. Po południu była uczta familijna w *Sanssouci*. Wieczorem przedstawiono dramat w nowym pałacu.

Dnia 8. była wielka parada na placu musztry za polem zwanym *Hasenhaide*; po skończonéj paradzie powrócili dostojni Goście na objad familijny do *Sanssouci*. W wieczór Cesarz JegoMość z Ich Cesarzewiczowskiemi Mościami Wielkim Księciem Michałem i księciem Leuchtenberskim byli na herbacie u Jego Królewiczowskiéj Mości księcia pruskiego.

Dnia 9. zrana odbyły się popisy korpusu we wschodniéj stronie Berlina. Po skończonych popisach wojskowych Król JegoMość udał się do zamku, gdzie w rycerskiéj sali dano wielką ucztę *en gala*. Podczas uczty Jego Król. Mość spełnił toast za zdrowie Jego Cesarskiéj Mości. — W dalszym ciągu dnia pojechał Król JegoMość z Cesarzem JegoMością do Charlottenburga i zwidził grób swych dostojnych w Bogu spoczywających rodziców. Pod wieczór Cesarz JegoMość z Wielkim Księciem Michałem i księciem Leuchtenberskim był znowu u Jego Królewiczowskiéj Mości księcia pruskiego na herbacie.

Dnia 10go była w białéj sali królewskiego zamku wielka wojskowa uczta, na któréj się jednakże Cesarz JegoMość nie znajdował, gdyż koleją żelazną odjechał był do Wittenberga, dla powitania spodziewanych tamże dostojnych Gości z Wejmaru. Wieczorem powrócił Cesarz JegoMość do swego pałacu w Berlinie.

Wczoraj dnia 11go obchodzono rocznicę imienin Jego Cesarzowiczowskiéj Mości Wielkiego Księcia następcy tronu. Zrana o godzinie dziewiątéj odprawiono w kaplicy rossyjskiego poselstwa nabożeństwo. Popołudniu była uczta familijna w *Sanssouci*.

Dnia 12go zrana Król JegoMość w towarzystwie Ich Królewiczowskich Mości Karola księcia bawarskiego i Jana księcia saskiego, udał się z Schönhausen na popisy wojskowe, na których się także JegoMość Cesarz rossyjski wraz z innymi dostojnymi Gośćmi z Wajmaru znajdował. Pod wieczór Król JegoMość pojechał do miasta, dla powitania Królewicza szwedzkiego i dostojnéj Jego małżonki. Dziś w południe dana będzie wielka uczta familijna, na któréj się wszyscy dostojni Goście z swoją świtą znajdować będą. Po skończonéj uczcie Ich Królewskie Moście wraz z dostojnymi Gośćmi, którzy w Schönhausen razem z Nimi zajmowali mieszkanie, przeniosą się do Berlina, gdzie dziś wieczór w apartamentach Ich Król. Mości w zamku będzie muzyczne *Soirée* i *souper*.

Dnia 12. września zrana jeden z wyższych oficerów jadąc na popisy wojskowe, spadł z konia, i został znacznie uszkodzony w nogę. Jego Mość Cesarz rossyjski, który tejże saméj chwili tamtędy przejeżdżał, wysiadł natychmiast z powozu, i przyłączywszy się najłaskawiéj do oficerów wyższego stopnia zajętych około zranionego, wezwał ich, aby go do stojącego w pobliżu powozu zaniesiono.

NOWINY.

W niedzielę d. 17. b. m. jako w przedjutrze zagajenia Sejmu Królestw Galicyi i Lodomeryi odbyło się w kościele katedralnym solenne nabożeństwo dla wezwania Ducha ś., na którémto nabożeństwie znajdowały się Wysokie Stany galicyjskie. — Dnia 18. b. m. otworzono Sejm z zwyczajnemi uroczystościami. Dnia 10. b. m. jw. hrabia Cypryjan Komorowski, c. k. Podkomorzy i Komisarz sejmowy wyprawił bal stanowy, zaszczycony obecnością Jego Król. Mości Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora i Jego Synowca Arcyksięcia Modeny. W ogóle zebrało się 160 najznakomitszych osób stolicy, a mimo małéj liczby Dam, tańce do których i JRMość Arcyksiążę Młodszy należał, przeciągnęły się niemal do północy. Rzęsiste i gustowne oświetlenie wystawnie przyozdobionych salonów, dobór i obfitość tego wszystkiego co tylko do wytworności i dobrego gustu należy, stawiły nam w pamięć bale, jakich mało w naszéj stolicy widzieliśmy. Nasz artysta Serwaczyński miał zaszczyt odegrać na tymże balu koncert Berriota, i waryjacie na temat węgierski własnego utworu. — Dziś jest wielki obiad u Jego Excelencyi ks. Arcybiskupa, Prymasa Królestw. — W niedzielę d. 24. b. m. odbędzie się za rogatkami janowskiemi wielka parada kościelna, do któréj należéć będzie 11 batalijonów piechoty, 8 szwadronów jazdy, i 3 bateryje artyleryi.

W poniedziałek d. 18. b. m. przedstawiono po raz piérwszy w teatrze hr. Skarbka: *Marnotrawcę*. Publiczność zebrała się licznie. P. Clement barytonista tutejszéj opery niemieckiej przyjął rolę żebraka, i zachwycił swoim czystym i mocnym głosem. Zapowiedzianych w afiszu nowych dekoracyj i nowéj garderoby małoco widzieliśmy.

W handlu artystycznym p. Fr. Galińskiego jest od dzisiejszego dnia do widzenia obraz olejny pokutującéj Maryi Magdaleny, pędzla Tysiewicza. Dochód ze składanych przy tém ofiar, przeznaczony jest na wsparcie dwóch osób, jednéj ciemnéj, a drugiéj głuchoniemej i ciemnej.

Kuryjer warszawski donosi według gazety *Times*, iż nasze ulubione tańce znalazły gościnne przyjęcie u dworu angielskiego. Na balu danym w pałacu królewskim w Frogmor, Królowa angielska wielce była zadowoloną z wykonania poloneza i mazurka, przez damy i kawalerów dworu. Książę Devonshire,

który był dawniéj ambasadorem w Rossyi, przygotował tę niespodziankę.

* * *

Już to niejedno zaszczytne i pochwalne zdanie o ziomku naszym p. Kornelu Schleglu słyszeliśmy i czytaliśmy w pismach publicznych; zdanie to tém mocniéj dziś nam powtórzyć wypada, oglądając wystawione w księgarni p. Milikowskiego dwa obrazy jego pędzla i utworu, w których twórczy, rodzimy duch w całéj swéj świetności jaśnieje. Obrazy te tak bogate i zajmujące pod względem twórczości i układu słusznie możemy nazwać rzadkiém zjawiskiem, zwłaszcza u nas, gdzie sztuka malarska ogranicza się po większéj części na samych kopijach i portretach. Piérwszy z tych obrazów, jedyny w swym rodzaju, przedstawia scenę przygodnią (*genre*) z życia naszych wieśniaków. W wnętrzu karczmy widzisz poczciwego kmiotka, w którego twarzy, aczkolwiek trunkiem rozmarzonéj, maluje się przecież owa rodowa dobroduszność, gdy powracając (pewnie) z jakiegoś jarmarku, przed odjezdném do swéj zagrody, ma zamiar wychylić jeszcze ostatni napitek. Skrzętna połowica dzieląca z nim trudy życia, nagli do powrotu, gdzie w chacie dzieci i czeladka z upragnieniem (może) ich przybycia oczekują. Z drugiéj strony stoi arendarka, przemyślna żydówka, dolewająca na bórg z blaszanki; młody zaś potomek Izraela dobiéra się chciwie do smacznéj kugli, którą matka trzyma pod pachą. Wgłębi hałasuje inny chłopek w owéj smutnéj agonii wódczanéj, a przez okno alkierza spostrzégamy brodatego arendarza zatopionego nad talmudem. Cały obraz z wielką prawdą oddany, układ nader szczęśliwy, koloryt żywy a nie rażący, ubiory wierne a rysy twarzy tak trafnie pochwycone, iż się nam zdaje, jakobyśmy nie raz w rzeczywistości widzieli też same postacie. — Drugi utwor innego rodzaju, nie mniejszéj jednak wartości, jest to studium z natury, wyobrażające familiję spiéwaków w półpostaciach. Stary poważny *maestro* uczy dziewicę w kwiecie wieku i pełnéj sile życia, która przygrywa na mandolinie. Słowa miłosnéj *kanzony* snać mocno uczuła, bo tonąc w lubym zachwycie, oczy jéj niezwykłym płoną ogniem. Stojący obok młody chłopczyna, trzymający nuty, wrzaskliwe wznosi głosy. — Obrazy te zapowiadają nam wielkie na przyszłość nadzieje i każą nam się spodziewać, że p. Schlegel obrawszy sobie za zawód historyczne malarstwo, daleko w niém dojdzie i stanie się chlubą kraju naszego, czego mu po tak świetnych studiach z całéj duszy życzymy.

—†—

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wiédnia, dnia 8. września. Cena wołów w handlu hurtowym była na tutejszym targu w tym tygodniu wcale mierną, chociaż ilość wołów na targ przypędzonych zaledwie na zaspokojenie potrzeb stolicy wystarczała. Przyczyną téj miernéj ceny był zapas wołów, w który możniejsi rzeźnicy z poprzednich targów się zaopatrzyli; jednak zdaje się, iż w krótkim czasie powinnaby cena podnieść się, gdyż Węgry nie będą w stanie dostarczać potrzebnéj ilości. Prawie przez cały tydzień utrzymywała się jednakowa cena, to jest 41 zr. w. w. za cetnar; sprzedaż odbywała się po większéj części na nogach, a jakość była w ogóle dobrą. W poniedziałek było na targu 1200 wołów, mianowicie 800 węgierskich, a 400 galicyjskich z Ołomuńca przez handlarzy przypędzonych — w następnych dwóch dniach było 600 wołów, i płacono za nie nieco nad cenę wyżéj wymienioną. W ostatnich dwóch dniach, targ był wcale nieliczny. Ogółem było w tym tygodniu na targu 1900 wołów, z których 500 popędzono w okolicę Wiédnia, a resztę zakupili tutejsi rzeźnicy.

Doniesienia naszego korespondenta o targu ołomunieckim dnia 13. b. m. odbytym, nie odebraliśmy dzisiejszą pocztą.

Red. Gaz. lwow.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Mąż artysty*, komedyja w 2 aktach. — Po któréj nastąpi: *Książę jedzie*, komedyja w 1 akcie.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest (na osobnéj ćwiartce) doniesienie literackie księgarni p. Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 111. Gazety Lwowskiéj.

2853

UWIADOMIENIE O UCZELNI ŻEŃSKIÉJ KONSTANCJI ŁAZOWSKIÉJ W TARNOWIE

PRZEZ W. RZĄD UPOWAŻNIONÉJ.

Na wezwanie kilku matek chcących mi powierzyć wychowanie swoich córek, założyłam uczelnią, a usiłowaniom moim, przybranego księdza katechety i nauczycielów odpowiadające postępy uczennic, dozwoliły mi wkrótce cieszyć się rozwinięciem mego planu, który tu ogłaszam.

Co do prowadzenia.

Uczennice zostają pod nieodstępnym dozorem moim i mojéj podochmistrzyni, nie mogą też nigdzie wyjść bez niego z uczelni, tylko z rodzicami lub opiekunami. Zamiarem tego nieodstępnego dozoru jest: uważać na każdy krok uczennic, prostować i poprawiać ich błędy, wykorzeniać wady, wpajać skromność, grzeczność, uprzejmość, zgodność między niemi, uczynność, uległość i t. p. cnoty towarzyskie; układać ich powierzchowność, przyzwyczajać do zamiłowania, ochędostwa, porządku, ciągłego zatrudniania się i gospodarności, tak w używaniu rzeczy swoich, jakoteż w wydatkach, które w przeznaczone na to książeczki zapisują, jeżeli im rodzice na nie pieniądze chcą zostawiać.

Każda z moich uczennic nie odrywając się od nauk pełni z kolei tygodniowo obowiązki gospodyni, aby się przyzwyczajały utrzymywać w domu czystość, porządek i regularność, aby nawykały być skrzętnemi i przytomnemi na wszystko, co je otacza, a oględnemi na to, co się wydarzyć może.

Mówi się z uczennicami po niemiecku i po francuzku, i ony tylko temi językami między sobą rozmawiać się mogą, przezco ułatwiają sobie naukę, i nabywają łatwości w wysłowieniu się tak dalece, że każda zaczynająca się uczyć przy lepszych zdolnościach w pół roku, przy miernych w rok temi językami rozmówić się może.

Przyzwyczajam także moje uczennice, aby wszystko cokolwiek robią, dobrze, czysto i pięknie robiły, ztąd też pochodzi, że tak pięknie piszą, iż wiele osób wierzyć nie chce, że próby i ćwiczenia piśmienne na popisach pokazywane są ich pismem.

Nauki.

Religija. Katechizm, wykład ewangielji, historja starego i nowego zakonu.

Nauka obyczajów. O powinnościach człowieka, o przeznaczeniu i powinnościach kobiéty, o znajomości saméj siebie i doskonaleniu się, o wartości osobistéj i szczęśliwości człowieka. Czytują dzieła obyczajowe dla kobiet.

Język polski, niemiecki i francuzki. Dokładna znajomość gramatyk i pisowni tych trzech języków, stosowne ćwiczenia piśmienne i ustne z polskiego na niemiecki i francuzki, oraz z niemieckiego i francuzkiego na polski. Prawidła stylu i stosowne piśmienne ćwiczenia: listy, kwity, zaświadczenia, opisy i rozprawy treści obyczajowéj z zadawanych założeń. Czytują wyjątki z dzieł celniejszych z stosownym rozbiorem stylu. Krótki rys dziejów literatury wszystkich trzech języków, robienie własnych uwag i wyjątków z celniejszych pisarzów i wypracowania estetyczne.

Rachunki. Rachują z pamięci i piśmiennie: cztéry działania proste i w liczbach wielokrotnych, reguła trzech i wszystkie te działania z ułamkami.

Krasopistwo. Wielkiemi i drobnemi, także zarabianemi głoskami z ozdobnemi wywijasami.

Ziemiopistwo. Wstępne wiadomości ziemiopistwa fizycznego i matematycznego. W ogólności wszystkie pięć części świata, w szczególności kraje sławiańskie w polskim, kraje niemieckie w niemieckim, a reszta w francuzkim języku.

Nauki przyrodzone. O źwiérzętach i rzeczach kopalnych z zastosowaniem do potrzeb i zatrudnień kobiécych.
Roślinnictwo i ogrodnictwo obszerniéj.
Fizyka i Chemija. O przyrodzeniu żywiołów, o ciałach, ich własnościach, przyczynach i skutkach zjawisk podpadających pod oczy, o ile dla kobiét są przystępne.

Dzieje powszechne. Rys sławniejszych wydarzeń, ich przyczyny i skutki.

Wykład o gałęziach władz krajowych i zakresach ich działalności.

Roboty ręczne rozmaite: szycie bielizny, krawieczczyzna i modniarstwo.

Mogą się także uczyć języka włoskiego i angielskiego, muzyki i śpiéwu, rysunków, malarstwa i tańców, za które osobno rodzice płacą.

Wychowanie fizyczne.

Po skończeniu codziennych nauk wychodzą na świéże powietrze w południe lub w wieczór stosownie do pory roku, w czasie niepogody i wilgoci tańczą, grają w wolanta i inne rozrywki nadające ruch i zręczność ciału. Pożywienie pięć razy dnia do sytu, potrawy niekorzenne i zdrowe. Ilość bielizny i sukienek zostawiam do woli rodzicom, kapelusze i sukienki życzę sobie, aby były skromne, lecz dobrze zrobione.